

NASZE ABC

Nowa hierarchia

Ogłoszone wczoraj zarządzenie p. Premjera w sprawie ustosunkowania się całego aparatu państwowego do osoby gen. Rydza-Smigłego stanowi akt polityczny niezwykle doniosłości. Daje bowiem do pewnego stopnia wyraz prawny stanowi faktycznemu już istniejącemu i „kładzie kropkę nad i”, wyjaśniając hierarchję między naczelnymi organami władzy państwowej.

Nowa konstytucja z 23 kwietnia 1935 już w parę tygodni po wejściu w życie okazała się niezupełnie dostosowaną do faktycznego układu naszych stosunków ustrojowych. Określa ona bowiem jedynie pozycję Prezydenta Rzeczypospolitej i Prezesa Rady Ministrów, zupełnie natomiast pomijając bliższe sprecyzowanie roli Gener. Inspektora Sił Zbrojnych.

W osobie Prezydenta mianowicie, wedle art. 2 ust. 4, „skupia się jednolita i niepodzielna władza państwowa”. Prezydent Ministrów zaś, wedle art. 23 ust. 3,

„reprezentuje Rząd, kieruje jego pracami oraz ustala ogólne zasady polityki państwowej”. O Generalnym Inspektorze postanawia konstytucja tylko tyle, że na równi z Premierem, marszałkami i ciał ustawodawczych i pierwszym prezesem Sądu Najwyższego zasiada w Zgromadzeniu Elektorów oraz że mianuje go i zwalnia Prezydent Rzplitej, będący zwierzchnikiem sił zbrojnych i decydujący o organizacji naczelnych władz wojskowych.

Bieg życia jednak sprawił, że jak przez tyle lat formalnego obowiązku dawnej konstytucji pierwszą osobą w państwie pod względem faktycznym był Marszałek Piłsudski — bez względu na stanowisko, jakie zajmował — tak i jego następcy na posterunku Generalnego Inspektora i przyszłego Wodza Naczelnego przypadła w udziale rola, znacznie wykraczająca poza normalne obowiązki pierwszego generała.

To też już rok temu decydujące konferencje na Zamku w sprawie polityki zagranicznej odbywały się z udziałem gen. Rydza-Smigłego. Kiedy zaś został powołany rząd gen. Składkowskiego, to p. Premier, stanawszy przed Sejmem, zawiadomił go, że objął to stanowisko „z rozkazu Rzecznika Rzplitej i gen. Smigłego” — który też brał udział w pierwszym po zaprzysiężeniu zebraniu się nowej Rady Ministrów i któremu gen. Składkowski w zakończeniu wspomnianego swego exposé z 4 czerwca b. r. poświęcił dłuższy ustęp, stwierdzając w jego osobie „wodza, którego Komendant wyznaczył jako strażnika całosci granic Rzeczypospolitej, a który jednocześnie sprawuje czynny nadzór nad duszą Narodu”.

Obecnie, zgodnie z wolą p. Prezydenta, p. Premier podaje do wiadomości wszystkich władz, że gen. Rydz-Smigły jest nie tylko wyznaczonym przez Marszałka Piłsudskiego „pierwszym obrońcą Ojczyzny”, ale również „pierwszym współpracownikiem P. Prezydenta Rzplitej w rządzeniu państwem” i jako taki stanowi pierwszą szą po Prezydencie osobę, której cały aparat państwowy, poczynając od Premjera, winien objawy nie tylko honoru, ale i posłuszeństwa.

Nie wchodząc w dyskusję nad formalną stroną sprawy, stwierdzić należy, że w wyniku tej decyzji p. Prezydenta i wydanego na jej podstawie zarządzenia p. Premjera rozwiązany został nie tylko problem hierarchii wśród kierujących państwem osób, ale zarazem określono rolę Generalnego Inspektora w naszym dzisiejszym ustroju państwowym.

Lotnictwo polskie w żałobie Gen. Orlicz-Dreszer zginął śmiercią lotnika w falach Bałtyku

GDYNIA, 16. 7. W dniu dzisiejszym o godz. 14.30 koło moła w Orłowie wpadł do morza samolot, którym jechał gen. Orlicz-

Dreszer, pplk. Loth i pilot Łagiewski. Wszyscy trzej utonęli. Zwłoki zostały wydobyte.

Przebieg katastrofy

GDYNIA, 16.7. (Tel. wł.). W dniu dzisiejszym o godz. 14.30 koło moła w Orłowie wpadł do morza samolot challenge'owy R. W. D. - 9 pilotowany przez kpt. Łagiewskiego, z którym razem lecieli: świeżo mianowany inspektor obrony powietrznej generał dywizji gen. Orlicz Dreszer oraz szef jego sztabu pplk. Loth.

Wszystkich trzech lotników wydobyto z wody ze słabymi oznakami życia. W stanie ciężkim przewieziono ich na okręcie R. P. „Rybitwa” do szpitala morskiego gdzie zmarli. Samolotu dotychczas z wody nie wydobyto, wobec czego trudno ustalić przyczynę strasznej katastrofy. Według przypuszczeń katastrofa nastąpiła wskutek defektu silnika. S. p. generał dywizji gen. Orlicz Dreszer przyleciał do Gdyni samolotem z Warszawy, lądując na lotnisku w Rumli.

Tragiczna katastrofa wywołała wstrząsające wrażenie na całym wybrzeżu. U moła w Orłowie, przy którym wpadł do morza samolot gromadzą się tysiączne tłumy.

Zaledwie przed tygodniem mianowany inspektorem polskich sił zbrojnych w powietrzu generał dywizji Orlicz Dreszer. Jeden z najznakomitszych i najsławniejszych dowódców polskich żołnierzy zginął śmiercią lotnika.

Od najmłodszych lat młodości Orlicz Dreszer poświęcił się całkowicie dla narodu. Pracował w tajnej organizacji młodzieży na-

rodowej, stojąc w przededniu wybuchu wojny światowej na czele jej władz „Zetu”.

Powołany do armii rosyjskiej, przy pierwszej sposobności z bronią w rękę przechodzi do służby w I Brygadzie Legionów Polskich, gdzie pełni zaszczytnie służbę w I pułku ułanów. W ogniu wojny polskiej w latach 1918 — 1920 wyrasta na jednego z wybitniejszych dowódców naszej kawalerji. Po wojnie pracuje nad organizacją ulubionej

swej broni jako inspektor armji. Sił jego i energii nie wyczerpuje praca wojskowa w zupełności.

Od kilku lat stoi na czele Ligi Morskiej i Kolonjalnej. W tej pracy wykazuje ogromnie wiele inicjatywy i rozmachu, budząc coraz powszechniej w Polsce i pogłębiając dążenie do mocarstwowości przyszłości państwa. Niejednokrotnie twardo stawał gen. Orlicz Dreszer w obronie praw Polski do morza. Niedawno jak wczoraj ukazała się odezwa 200 orga-

nizacji w sprawie Gdańska, domagająca się rozszerzenia w Gdańsku uprawnień Rzeczypospolitej. Pierwszy podpisał tę odezwę gen. Orlicz Dreszer.

Armja polska, a przede wszystkim lotnictwo, które pokładało największe nadzieje w nowym swoim szefie, poniosły bardzo dotkliwą stratę. Współczuje im całe społeczeństwo. Duch tragicznie zmarłego wodza lotnictwa polskiego stanie nazawsze na straży polskiego Bałtyku.

Rozmowy Beck-Lipski Sugestje Berlina w sprawie Gdańska Nadzieje Gdańszczan na stanowisko Polski

Agencja PRESS donosi z Gdańska:

W kołach politycznych wolnego miasta utrzymuje się przekonanie, że najbliższe dni przyniosą decyzje w konflikcie gdańskim. Powszechna uwaga Gdańszczan skierowana jest na działalność dyplomatyczną przebywającego na wybrzeżu min. Becka, który usiłuje wypełnić otrzymaną w Genewie misję zlikwidowania akcji senatu gdańskiego przeciw Lidze Narodów i jej wysokiemu komisarzowi.

Duże znaczenie dla rozwoju prowadzonych pertraktacji przypisywane jest konferencji, jaką min. Beck odbył w Gdyni z ambasadorem Polski w Berlinie, p. Lipskim. Ambasador Lipski przybył z Berlina drogą na Gdańsk aeroplanem i odbył z min. Beckiem długie rozmowy. Nie ulega wątpliwości, że rozmowy te dotyczyły kwestji gdańskiej i stanowi-

ska, jakie w tej sprawie zajmują

miarodajne czynniki niemieckie. W Gdańsku rozeszły się informacje, jakoby w Berlinie wystąpiono z pomysłem kompromisowej likwidacji konfliktu gdańskiego. Czynniki niemieckie projektują mianowicie, aby Liga Narodów odwołała z Gdańska komisarza Lestera, którego pozycja wobec zachowania się senatu gdańskiego jest bardzo trudna. W Berlinie przytaczają, że hitlerowski senat istotnie ignoruje komisarza Lestera i że ostatnio w 3 konkretnych wypadkach nie udzielił żadnej odpowiedzi na jego wystąpienia i pisma. Senat gdański nie zamierza porzucić taktyki ignorowania i bojkotu komisarza Lestera.

Równocześnie z odwołaniem komisarza Lestera przez Ligę Narodów, ustąpiłby ze swego urzędu obecny prezydent senatu gdańskiego Greiser. Ustąpienie Greise-

ra miałoby stanowić rodzaj satysfakcji dla Ligi Narodów, której prestiż ucierpiał niemało wskutek wyzywającego zachowania się Greisera w Genewie.

Kola berlińskie sugerują powyższy projekt zatuszowania zatargu gdańskiego min. Beckowi, jako mandatarzowi Ligi Narodów. Jak słychać, jest rzeczą mało prawdopodobną, aby sugestja berlińska została akceptowana przez min. Becka, jako pełnomocnika Ligi Narodów i przedstawiciela Polski. W Genewie min. Beck wyraził zdecydowanie w obronie komisarza Lestera i wyraził w imieniu rządu polskiego zaufanie do jego działalności w Gdańsku, a na przestrzeni ostatnich kilku tygodni nie zaszło nic, co mogłoby uzasadnić zmianę stanowiska Polski wobec osoby komisarza Lestera.

Kola polityczne w Gdańsku podkreślają nadto, iż omawiając konflikt gdański, prasa niemiecka pisze wyłącznie o interesach gospodarczych Polski w porcie gdańskim i na obszarze wolnego miasta. Przewidując zmianę konstytucji gdańskiej, dzienniki niemieckie

zapowiadają uwzględnienie w postanowieniach nowego statutu wszystkich uzasadnionych interesów gospodarczych państwa polskiego. Ani słowem nie wspomina się w tych rozważaniach o interesach politycznych Polski w Gdańsku i nad Bałtykiem.

Jak się zdaje, czynniki niemieckie pragnęłyby uzyskać zapewne nie, iż Polska nie zamierza mieszać się do wewnętrznych stosunków politycznych w Gdańsku. Innymi słowy hitlerowcom chodzi o to, aby opozycja polityczna w wolnym mieście pozostawiona została własnemu losowi i wydana bez wszelkiej opieki z zewnątrz na rozgrywkę z hitlerowskim senatem gdańskim.

Uchodzi za mało prawdopodobne, aby Polska zgodziła się na powyższe sugestje niemieckie i to w tym momencie historycznym, w którym od wieków po raz pierwszy większość ludności Gdańska ucieka się znowu pod opiekę Rzeczypospolitej i manifestuje swoje polonofilskie uczucia, broniąc się przed „zglajchsztaltowaniem” z Rzeszą niemiecką.

Proces o zajścia w Toruniu Atak epileptyczny oskarżonego na sali Sądu Okręgowego

TORUŃ, 16.7. (PAT). Dział rozpoczął się w Toruniu proces przeciwko 21 oskarżonym o udział w krwawej demonstracji na placu Teatralnym w dniu 8 czerwca r. b. Rozprawie przewodniczy wiceprezes Sądu Okręgowego Krupka, wotują sędziowie okręgowi Dorsz i Pieczyński, oskarża prokurator Walecki. Oskarżonych bronią adwokaci: Wiśniewski z Torunia i Benkel z Warszawy.

Na wstępie po sprawdzeniu personalij oskarżonych sędzia Pieczyński odczytał akt oskarżenia, zarzucający oskarżonym udział w zbiegowisku publicznym, usiłowanie przeszkodzenia policji państwowej w zlikwidowaniu zbiegowiska oraz zastosowanie w stosunku do policji i jej dowódcy aspiranta Minorowicza przemocy, polegającej na obrzu-

ceniu kamieni i oddaniu kilkunastu strzałów rewolwerowych, w następstwie czego 22 posterunkowych doznało lekkich obrażeń cięlesnych a aspirant Mironowicz doznał rozstroju nerwowego i wstrząsu mózgu.

Na dzisiejszej rozprawie Sąd przesłuchiwał wszystkich oskarżonych, którzy się do winy nie poezuwają. W czasie rozprawy jeden z oskarżonych Szykowski doznał ataku epileptycznego, wskutek czego Sąd zarządził przerwę, po której adwokat Benkel wniosł o uchylenie aresztu w stosunku do oskarżonego.

Po przesłuchaniu oskarżonych Sąd uchylił w stosunku do oskarżonego Szykowskiego środek zapobiegawczy i zarządził przerwę do godz. 17-tej.

Manifestacje polityczne ludowców w dniu 15 sierpnia r. b.

P. A. A. donosi: Stronnictwo Ludowe wydało odezwę, w której wzywa do masowego wzięcia udziału w zgromadzeniach, które Stronnictwo Ludowe organizuje w dniu 15 sierpnia dla uczczenia rocznicy „Czy-

nu Chłopskiego”. Zgromadzenia te mają powziąć uchwały, domagające się przywrócenia chłopom praw politycznych.

Zgromadzenia te zostaną zwołane w całej Polsce i będą miały charakter masowy.

Podczas wręczania sztandarów gwardji w Londynie Zamach na Edwarda VIII udaremniony przez kobietę i policjanta

LONDYN, 16. 7. Reuter komunikuje: Po uroczystości wręczania gwardji nowych sztandarów przez króla wydarzył się w Hyde Parku następujący incydent:

Pewien osobnik przedostał się przez tłum, lecz został natychmiast ujęty przez trzech policjantów i odprowadzony na posterunek policji w parku, gdzie go zatrzymano. Na drodze znaleziono rewolwer.

Świadkowie naoczni widzieli dwóch osobników, prowadzonych przez policjantów pieszo i konno. Inny świadek twierdzi, że rzucono jakąś paczkę, w chwili, gdy król zamierzał zsiąść z ko-

nia. Paczka upadła tuż obok konia, lecz król nie zsiadł i pojechał dalej.

Kobieta, znajdująca się w tłumie, twierdzi, że z chwilą, gdy król zbliżał się do Łuku Konstytucji, jakiś osobnik przedostał się z tylnych szeregów z rewolwerem w rękę. Kobieta i policjant obezwładnili go, tak że rewolwer upadł na ziemię. Cały incydent trwał parę chwil i nie spowodował najmniejszego zakłócenia porządku.

LONDYN, 16. 7. Naoczni świadkowie incydentu w Hyde Parku jednogłośnie twierdzą, że osobnik dotknął rewolwerem ko-

nia królewskiego. Koń stanął dęba. W tej chwili król się odwrócił i zobaczył, jak dwóch policjantów aresztowało sprawcę. Podczas gdy policjanci prowadzili aresztowanego inny osobnik usiłował przy wyjściu z Hyde Parku zwołać zamachowca z rąk policji. Policjanci gwizdkami zawezwali pomocy.

KOMUNIKAT OFICJALNY

LONDYN, 16. 7. O godz. 14.40 władze Scotland - Yardu opublikowały następujący komunikat:

Podczas powrotu orszaku królewskiego z uroczystości wręczania nowego sztandaru pułkowi gwardji, która odbyła się zrana w Hyde - Parku w pobliżu Łuku Wellingtona, wybiegł z tłumy jakiś mężczyzna. Niewiadomo, co się działo następnie, lecz na szosie pomiędzy króla a żołnierzy eskorty upadł rewolwer. Osobnika niezwłocznie aresztowano i odprowadzono na posterunek policji w Hyde - Parku. Nie padł żaden strzał, lecz rewolwer był naładowany czterema nabojami.

ZAMACHOWIEC — ANGLIKIEM PARYŻ, 16.7. Havas donosi z Londynu, że sprawa niedozległego zamachu na króla jest Anglikiem i nazywa się Jerzy Andrzej Mahon.

W dniach najbliższych rozpoczynamy w odcinku druk nowej powieści

będzie nią

„ZAGINIONA MINJATURA“

autora niemieckiego Eryka Kästnera

w tłumaczeniu Magdaleny Samozwaniec

Na kanwie kryminalistycznej fabuły „Zaginiona minjatura” roztacza pełen humoru opis przeżyć poczciwego rzeźnika, który niespodziewanie wpłątany został w niesamowitą historję. Ciężkie zaś pióro Magdaleny Samozwaniec gwarantuje, że w polskim przekładzie wszystkie momenty satyryczne oryginału znajdą pełny wyraz